

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.	W Płocku ulica Warszawska,	petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.	Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	W oddziale Łomżyńskim:	REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.		Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
			W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BANK PAŃSTWA

podaje do ogólnej wiadomości, że w kasach miejskich tych miast, gdzie niema oddziałów lub kantorów Banku, otwarto kupno i sprzedaż 4% świadectw Banku Włościańskiego.

SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych Moritza Lewensteina

W PŁOCKU
polecia wina naturalne krymskie:
№ 166 białe 50 kop.
№ 167 „ 75 kop.

DOM BANKOWY Jakób Schönwitz

kupuje i sprzedaje papiery procentowe, oraz asekuruje wszelkie pożyczki premiiowe od wylosowania.
ulica Tumska, dom Dobrowolskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Sobota 22 sierpn.	Symforjana	Radomila
Niedziela 23 „	Filipa Boniejusza	Cichomila
Poniedziałek 24 „	Barłomieja ap.	Cieszymira
Wtorek 25 „	Ludwika	Namysława
Środa 26 „	Ireneusza	Wlastymir
Czwartek 27 „	Przem. relik. św. Kaz. Przedziszlaw	
Piątek 28 „	Augustyna	Wyszomira
Wschód słońca o godz. 4 m. 49		
Zachód słońca o godz. 7 m. 6		
Odmiana księżycy: now d. 22 sierpnia o godz. 9 m. 10 w.		
Wysok. wody na Wiśle d. 18 sierpn. 4 stóp 9 cal.		
pod Płockiem.	d. 19 „ 4 „ 7 „	
	d. 20 „ 4 „ 8 „	
	d. 21 „ 4 „ 9 „	
Temperat. w Płocku: d. 18 sierpn. 14,2 18,6 15,6		
	d. 19 „ 17,4 19,8 15,8	
	d. 20 „ 14,6 19,6 16,4	
	d. 21 „ — — —	
Spadło deszczu: d. — sierpnia — m. m.		
	d. — „ — „	
	d. — „ — „	

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 24 sierpnia w Gołyminie, 25 w Dobrzyniu n. Drwęcą 26 w Janowie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 22 sierpnia w Śniadowie, 24 w Andrzejowie 26 w Makowie.

Zmiany w duchowieństwie diecezji sejneńskiej.

Mianowany: delegowany do parafii Miastkowo, w pow. łomżyńskim, Ks. Andrzej Złotkowski — wikariuszem nadetatowym parafii Rajgród, w pow. szczecińskim.

Przeniesieni: Wikariusz par. Mały Płock, w pow. kolneńskim, Ks. Józef Grynkiewicz na wikariusza par. Wasosz, w pow. szczecińskim; wikariusz par. Zambrów, w pow. łomżyńskim, Ks. Józef Galecki — na wikaru-

sza par. Zawady, w tymże powiecie; wikariusz par. Zawady w pow. łomżyńskim, Ks. Józef Szmulskis — na wikariusza par. Zambrów, w tymże powiecie; wikariusz par. Wasosz, w pow. szczecińskim, Ks. Józef Ornostowski — na wikariusza par. Jeleniewo, w pow. suwalskim; wikariusz par. Jeleniewo, w pow. suwalskim, Ks. Dominik Kijewski — na wikariusza par. Mały Płock, w powiecie kolneńskim.

Wykład higieny

w szkołach początkowych, jako najowocniejszego czynnik krzewienia oświaty higienicznej.

O ile wychowawcy szkół średnich wzbogacają swój umysł zapasem wiadomości, dających im możność samokształcenia i poznania nowych rozmaitych dziedzin wiedzy nawet, gdy do wyższych zakładów naukowych nie wstępują, o tyle kończący szkoły początkowe (n. b. nie wstępujący do zakładów średnich, a tacy stanowią znaczną większość) poprzestają na tym ciasnym widnokręgu umysłowym, zdobytym w uczelniach elementarnych bez możności szerokiego rozwoju inteligencji podczas wędrówki życiowej. Dla tego też byłoby pożądanym wprowadzenie wykładów higieny popularnej przedewszystkiem dla dzieci tych właśnie szkół.

Znajomość zasad ochrony zdrowia w jak-najszerszych kołach proletariatu jest niezbędną, bo to wpływa na polepszenie warunków jego bytu, na zmniejszenie zachorowalności i śmiertelności, zatem na lepszą wydajność sił zdrowych, bogatą produkcję i powiększenie bogactwa narodowego.

Zarządzenia sanitarno—państwowe nie wkraczają poza próg życia prywatnego, nie wywierają żadnego wpływu na higienę indywidualną; trafiając z drugiej strony na jałowy ciemny grunt masy, nie mogą się przysięć i odbić na higienie społecznej, to też dopiero zrozumienie przez jednostki i przez masy celowości i konieczności dla zdrowia organizmu indywidualnego i społecznego tych nakazów higienicznych — będzie podstawą do utrwalenia i świadomego przyjęcia wszelkich zarządzeń profilaktycznych. Dorywcza działalność w postaci odczytów, przygodnych pogadanek w porze wieczornej, wydawnictw popularnych i broszur z dziedziny higieny nie jest i nie może być tak owocną, jak obowiązkowy, systematyczny wykład, zaszczycony umysłem młodocianym, stanowiącym podatną glebę, na której znakomicie się rozrastają i kwitną zasiane ziarna zdrowia.

Aby te wykłady odpowiadały celowi — powinny być zastosowane do niskiego poziomu rozwoju intelektu tych dzieci szkolnych, co zależy od umiejętności nauczyciela tego przedmiotu uporać się z trudnościami i zawiłkami. Lecząc naukę higieny powinien poprzedzać wykład elementarnych wiadomości z anatomii i fizjologii człowieka, niezbędny dla zrozumienia zasad higieny i przytym prowadzony pogłębienie i połączony z pokazem preparatów, modeli, rysunków i diapozytów na ekranie za pomocą latarni magicznej; higiena zaś winna być ilustrowana łatwymi doświadczeniami i faktami z życia codziennego, bo za pomocą zmysłu wzrokowego dziecko najłatwiej utrwała w pamięci wykładane wiadomości.

Oto zarys kursu tego przedmiotu dla wyższych oddziałów szkół początkowych, bo dzieci niższych oddziałów są jeszcze zbyt surowe do słuchania. Ogólne pojęcie o budowie ciała ludzkiego i o jego najgłośniejszych czynnościach życiowych (oddychanie, krążenie krwi, trawienie, praca mięśniowa i zlekka czynność mózgu i nerwów) — wszystko ilustrowane. O powietrzu czystym i zepsutym i sposobie oczyszczenia. O wodzie dobrej i niezdatnej do picia. O pokarmach i napojach — (jakie są szkodliwe dla organizmu: glisty, trychiny, wyskok, palenie tytoniu). Ochrona zdrowia jednostki i ogółu. Umiarkowanie w jedzeniu i piciu. O czystości skóry i ciała. Usuwanie kurzu i brudu, nieczystości z mieszkań. Praca rozumna. Pojęcie o powstaniu chorób: choroby zakaźne, przyczyna rozwoju, zaraźliwość i sposób uniknięcia ich. Znaczenie pomocy lekarskiej.

Wchłoniwszy w siebie powyższe wiadomości, nie będzie już dziecko, jak tabaka w rogu — nie będzie już później szło w życiu biernie i bezradnie, a będzie pochodnią rozświecającą inne jeszcze ciemne umysły.

Płock. Dr. Mieczysław Themerson.

P Ł O C K .

Biskupstwo płockie. Według wiadomości, jakie przesyłają z Rzymu do pism warszawskich, mianowanie J. E. biskupa płockiego arcybiskupem - metropolitą mohylewskim nastąpi prawdopodobnie na najbliższym konsystorzu, jaki odbyć się ma w październiku, czy w listopadzie.

Donoszą również, że biskup lubelski ks. Jaczewski, który miał zostać biskupem płockim, pozostanie nadal w Lublinie. Prawdopodobnie narazie biskupstwo płockie nie zostanie obsadzone a wówczas kapituła musiałaby przystąpić do obioru administratora diecezji. Wiadomości te nie są jeszcze ostateczne i może się coś zmienić w ogólnym układzie.

J. E. ks. biskup płocki hr. Szembek przebywa obecnie na kuracji w Marienbadzie.

Z przebudowy kościoła katedralnego. Jakkolwiek dużo jeszcze pozostaje do wykończenia przy przebudowie katedry, niemniej zapowiadają stanowczo poświęcenie starego odnowionego tumu płockiego na dzień 8 listopada, który to dzień przypada w niedzielę, w święto Opieki N. M. P.

Obecnie roboty ześrodkowane są głównie około wykończenia szczegółów wewnątrz, przy układaniu posadzek w presbiterjum i w dalszych częściach kościoła. Wspaniałe oddzwia są już prawie skończone, wieże niedługo zostaną pobite blachą. W nawach bocznych kościoła rusztowania zostały już zniszczone. — Budowa domu dla pomieszczenia przyborów kościelnych postępuje. Z tym wszystkim pozostaje jeszcze dużo do roboty, a i samo usunięcie rumowisk i uporządkowanie placu naokoło świątyni zajmie dużo czasu.

Z Dyrekcji T. K. Z. Dyrekcja szczegółowa płocka otrzymuje już powoli od dyrekcji głównej zatwierdzenia pożyczek według nowej taryfy podwyższonej. Zatwierdzenie takich nadeszło kilka.

Dyrekcja główna zawiadomiła dyrekcję szczegółową, że dobra wystawione na sprzedaż za zaległą ratę drugą r. 1902, t. j. za ratę grudniową, o ile właściciele ich

opłacą zaległość tę przed 30-yim listopada i zażądają wstrzymania środków egzekucyjnych, będą niezwłocznie zwalniane od sprzedaży, przy pozostawianiu raty pierwszej z r. 1903 (czerwcowej) na dalszej zaległości. Dóbr takich zalegających ratę II 1902 r. zapisanych jest obecnie na liście sprzedaży 59.

Prezes dyrekcji p. Waldemar Piwnicki powraca z urlopu w przyszłym tygodniu.

Przystąpiono nareszcie do wykończenia w szczegółach nowego gmachu dyrekcji — czego nie można się było doczekać. Zakwestjonowane przez policję mieszkania dla woźnych w suterynach ze względu na wielką wilgoć w tych mieszkaniach, są obecnie poprawiane. O ile poprawki te zdadzą się na co, przyszłość niedaleka okaże.

O Płocku. W ostatnim n-rze „Ogniwa“ czytamy obszerną korespondencję z Płocka, w której przedstawiono szkieletowo obecny stan miasta z pewnym uwzględnieniem historii Płocka. Autor korespondencji zwraca uwagę na piękność położenia miasta, na różne udogodnienia życiowe i z tego względu poleca nasze miasto uwadze „wszelkiego rodzaju emerytów i w ogóle ludzi, którzy nie skrupowani obowiązkami, mogą dowolnie wybierać sobie miejsce zamieszkania, a którzy skarżą się na podnoszącą się coraz więcej drożyznę stopy życiowej w Warszawie. — „Płock, pisze Dolega, z wielu względów mógłby stać się „Grazem“ polskim, bo ma po temu dużo warunków.“

Autor wylicza istniejące u nas instytucje i stowarzyszenia społeczne i towarzyskie, o szczegółowej działalności których zamierza pisać w przyszłości, jak to zapowiada w końcu swej korespondencji.

Zadrzewienie skwerów. Na placu Florjańskim posadzono 20 sztuk drzewek iglastych, nabytych z zakładu ogrodniczego Lilientala, któremu polecono nadto sprowadzić niektóre gatunki jodeł z Warszawy. Prócz tego właściciel Łącka p. de Furman ofiarował miastu ze swojej szkółki 200 drzewek iglastych, które rozsądzone zostaną częścią na placu poddominikańskim, częścią za Tumem.

Na powodzian — odczyt. Mniej więcej w początkach września ma być wygłoszony przez d-ra Themersona odczyt na temat „Mózg i myśl.“ Dochód z odczytu, o ile dojdzie do skutku, ma być przeznaczony na rzecz powodzian.

Ażeby przyjąć z pomocą powodzianom Henryk Sienkiewicz w odezwie pomieszczonej w pismach warszawskich, rzuca myśl zorganizowania przez pisarzy i literatów odczytów, któreby były wygłaszane nie tylko w Warszawie, ale i po główniejszych miastach Królestwa.

Z odczytów tych, sądzi Sienkiewicz, można by zebrać znaczniejszy fundusz. Zdaje się, że dużo jest w tym względzie złudzeń, aby rzeczywiście można zebrać coś poważniejszego przy pomocy odczytów. W naszym mieście np. przy najlepszych chęciach, zysk czysty z odczytu nie wyniosłby, po potrąceniu wszelkich wydatków, jakichś 50 60 rubli, biorąc pod uwagę, że ceny miejsc będą zwykłe. A taką sumkę można zebrać w sposób łatwiejszy. Natomiast samą myśl wygłoszenia odczytów przez wybitnych naszych literatów w główniejszych miastach w kraju, trzeba podnieść wysoko.

Pisma warszawskie podnoszą różne projekty w celu przyjęcia z pomocą powodzianom i dziwią się, że społeczeństwo przyji-

muje klęskę nadwiślaków dość ozięble, bo składki wpływają opieszale.

Nam się wydaje, iż głównym powodem takiej obojętności, jeżeli rzeczywiście można ją stwierdzić, jest to, że najsamprzód odezwa o składkę, wypadła w porze mało odpowiedniej, gdy znaczna część ludności przebywając na letnich wyczasach, mało się zajmuje sprawami społecznymi, a powtóre, że w tym czasie ludność wciąż jest wzywana o składanie ofiar.

W tym czasie mamy parę celów, na które należy składać ofiary. I to wypadło w tym roku, w którym rolnictwo w całym kraju poniosło znaczną klęskę z powodu deszczów, co powoduje ogólnie podniesienie się cen na najpotrzebniejsze dla życia wytwory spożywcze, a zacyzmy i ofiarności ludności jest ograniczona.

Nie przyjdzie zapewne do skutku myśl rzucona przez „Kurjer Codzienny“, aby całe społeczeństwo poczuło się do obowiązku dobrowolnego opodatkowania się na rzecz powodzi. Kto, kiedy dobrowolnie nakłada na siebie podatek? Do takiego poczucia społecznego daleko nam jeszcze.

Teatr. Wybiera się podobno do naszego miasta drużyna teatralna, pozostająca pod kierunkiem Stanisł. Przybyszewskiego dla odegrania trzech utworów dramatycznych tego autora: Matka, Złote runo i Dla szczęścia.

Po skończonym sezonie w Ciechocinku zjechać ma do Płocka trupa operetkowa i dramatyczna p. Myszkowskiego, która cieszyła się dużym powodzeniem w czasie swej bytności u nas wiosną.

Ruch na ulicy był w tym tygodniu bardzo ożywiony, a to ze względu na rozpoczęcie egzaminów w gimnazjach tutejszych.

Powróciła do miasta młodzież—opaloną i pokrzepioną powietrzem wiejskim, aby powrócić do książki. Obecnie odbywają się egzaminy nowostępujących i poprawki, a za tydzień zajęcia pójdą już swym torem.

Liczba żebraków ulicznych w ostatnich czasach zmniejszyła się, a to wskutek zarządzeń policji, która usuwa z miasta biednych, nie zapisanych w księgach ludności miejskiej. Przytym jednocześnie zwrócono uwagę gminom, aby opiekowały się swemi biednemi.

Wozienie ciał zmarłych w dorózkach. Pomimo tylokrrotnych z wielu stron wzmianek o niehygieniczności przewożenia ciał zmarłych dzieci w dorózkach, rzecz sama odbywa się w dalszym ciągu bez żadnych przeszkód. Dzieci, zmarłe na szkarlatynę, lub inne choroby zaraźliwe wożą w dorózkach, w których jednocześnie siedzą dzieci żywe. A taki łatwy byłby sposób usunięcia tego przez prosty choćby zakaz, aby dorózkarze nie najmowali się do takiego przewozu.

Przewiezienie zwłok. W tym tygodniu zwłoki zmarłego przed dwoma laty adw. przys. Maurycego Markusfelda zostały prze-

wiezione do Warszawy i pochowane w grobie rodzinnym na cmentarzu ewangelickim.

Osobiste. Lekarz powiatu płockiego dr. Bereza wyjechał. Zastępuje go lekarz miasta dr. Chmieliński.

Zmarli. Stanisław Sławęcki, sekretarz hipoteczny w wieku lat 65, zmarł w Płocku 18 b. m.

Ofiary. Na powodzian nadwiślańskich zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Sławęckiego od Marcelostwa Dudzińskich rb. 10 (dziesięć). Marja i Józef Brudnicy 2 rb., Wanda i Aleks. Zalescy 2 rb.

Ł O M Ż A.

Ze spraw miejskich. Od wielu już lat nie restaurowany gmach magistratu naszego obecnie odświeża się wewnątrz i przerabia, stosownie do ujawnionych z biegiem czasu potrzeb. Położony w śródmieściu, a więc w miejscu nadzwyczaj dogodnym dla licznej rzeszy interesantów, gmach ten posiada jedną wielką wadę, mianowicie wilgoć, co czy zimą, czy latem gołym okiem dojrzeć można; nadto wilgoć tę skonstatować można już przy samym wejściu, bo ta przychodzących wprost odurza na razie. Zdałoby się więc, jak dla dobra publiczności, tak i urzędników, jaknajwiększe zwrócenie uwagi na tę kardynalną wadę budynku obecnie podczas odnowienia, bo fatalny ten stan z roku na rok ciągle się pogarsza.

Zwracamy uwagę na niemożliwy odór, dochodzący z rynsztoków i z pod mostków zawsze, ilekroć pogoda się ustali, a słońce operuje choć dni parę z rzędu. Widocznie podczas słoty stróżowie nasi odzwyczajają się od porządkowania ścieków, które, zawalone różnorodną zawartością, parując, zatrują powietrze.

Warto zwrócić uwagę i na wstrętny stan ulic naszych w ciągu dnia, gdy już targowy ruch osłabnie nieco. Dla przykładu weźmy ul. Długą, czy Rządową w godzinach poobiednich. Po za uprzątnięciem ulic w godzinach wczesnych, można by było dbać o względny przynajmniej porządek i później w ciągu dnia jeszcze.

Przytułek noclegowy cieszy się u nas ogromną popularnością wśród licznej rzeszy bezdomnych biedaków, przyjezdnych włościan, — słowem pragnących złożyć skołataną głowę w miejscu cichym i przykrytym. Podług udzielonych nam informacji w styczniu r. b. z noclegów takich korzystało 680 osób, w lutym 554, w marcu 474, w kwietniu 437 i w maju 300. Cyfry te oczywiście zmniejszają się stopniowo w ciągu letnich miesięcy, największa zaś frekwencja, jak widzimy, zauważyć się daje w miesiącu zimowym. Z noclegów korzystają wyłącznie mężczyźni, pomimo istnienia pokoiu, przeznaczonych dla kobiet. Biedni otrzymują bezpłatnie herbatę.

Kuratorem przytułku jest p. Kotnarowski.

Dziwne zniknięcie. Niewyjaśniona tajem-

nicza pokryła wypadek, jaki zdarzył się niedawno w lesie dóbr Szczepankowo (pow. łomżyński), a bohaterem którego był 8-letni syn jednego z poważniejszych kupców naszych i dostawców, niejakiego Blumowicza. W celu obejrzenia zakupionej działki i robot przy wycięciu, kupiec ten w towarzystwie dwóch synów udał się do wymienionej miejscowości. W czasie rozmowy z robotnikami, malcy zapuścili się w las, z kądem po niejakiej chwili starszy z nich, powróciwszy, oświadczył, iż brat znikł mu nagle z oczu i że wszelkie nawoływanie jego nie pomogło. Nie przecuwając jeszcze nic złego, B. w towarzystwie paru ludzi rozpoczął zaraz poszukiwania, lecz te do późnej nocy do żadnego skutku nie doprowadziły. Powróciwszy do Łomży, zrozpaczony ojciec zawiadomił policję i następnego dnia przy dodanej mu pomocy, a także przy pomocy kilkuset współwyznawców i mieszkańców okolicznych wiosek, poszukiwania te odnowił, wszakże również bez skutku. Poszukiwania te, popierane obietnicą nagrody, trwały i parę dni następnych i dotychczas, po upływie dwóch tygodni, zniknięcie malca pozostaje wciąż zagadką. Nikt go od chwili zniknięcia nie widział i nikt nie może wskazać jakiegokolwiek bądź śladu. Rozpacz ojca nie ma granic. Istnieje przypuszczenie, że malce, blakając się po lesie, mógł wpaść w jedno z licznych bagien, jakie się we wschodniej części lasu znajdują i utonąć, niemniej i bagna te starannie przetrząsnęto.

Jarmark w Piotrkowie. Na ulicach naszego miasta ukazały się ogłoszenia o jarmarku na konie, inwentarz, bryczki, powozy i uprząż, jaki się ma odbyć w dniu: 14, 15 i 16 now. st. w Piotrkowie, po czym w d. 17 wypaść ma zakup koni dla kawalerji przez komisję remontową. Wszelkich wyjaśnień udziela obecnie magistrat tamedny, w dnie zaś jarmarczne udzielać ich będzie specjalny kantor.

Uporządkowanie placu, znajdującego się obok starego cmentarza starożytności, ma być rozpoczęte od urządzania ścieku brukowanego od zbiegu ul. Senatorskiej wzdłuż placu tego i następnie przez grunty przy ul. Rybaki, stanowiące własność mieszcza-nina Drejsa. W tym celu magistrat tutejszy nabył już od tego ostatniego odpowiednią przestrzeń ziemi i wkrótce zamierza do robot tych przystąpić.

Sprawę tę poruszaliśmy niedawno, wskazując na konieczną potrzebę prędkiego uporządkowania placu, obecnie dodać możemy, iż plac ten po tegorocznych deszczach i ulewach przedstawia obraz jeszcze większego zniszczenia i zaniedbania. Znajdujące się na nim doły i wąwozy zagłębiły się jeszcze więcej i w paru miejscach utworzyły wprost dzikie urwiska i przepaście, zagrażające drogą, które się na placu znajdują. Naturalnie o wypadki nie trudno, to też często dochodzą nas ogłosy o zawaleniu się

wozów, wpadaniu ludzi i t. d., zwłaszcza podczas odbywającej się obecnie zwózki zboża z pól okolicznych.

Nieco ze statystyki. W posiadaniu prywatnym lasów w gub. łomżyńskiej znajduje się 82068 dziesięcin, a w tej liczbie 9965 dziesięcin w majoratach. Z tej ogólnej sumy na pow. łomżyński przypada 16185 dzies., na kolneński 11195 dzies., mazowiecki 15064 dzies., makowski 13873 dziesięcin, ostrowski 6770 dzies., ostrołęcki 10783 i, szczuczynski 8198 dziesięcin.

Z naszych okolic.

Kościół w Gójsku. Ks. Walenty Załuska, proboszcz parafji Gójsk zamierza w tym jeszcze roku przystąpić do budowy fundamentów pod nowobudujący się kościół parafjalny w tej wsi.

„Sprawa makowska.“ Dziekan i proboszcz makowski ks. J. Łazowski pomieszcza w „Wieku“ (№ 225) list, będący dalszym ciągiem „Sprawy makowskiej“ o której czytelnicy są dostatecznie powiadomieni. Sz. ks. proboszcz rozpoczyna list temi słowy: „Nie jest w mojej naturze chwalić się z tem, co dla dobra parafji zrobiłem, ponieważ jednak redaktor „Ech płockich i łomżyńskich“ (№ 60) szkanuje moje nazwisko i przyznaje mi, że w Makowie tylko zabudowania plebańskie ogrodził, to ks. proboszcz prosi o pomieszczenie tego, co przez czas szeszoletniego pobytu zrobił w Makowie. I w dalszym ciągu następuje szczegółowe bardzo wyliczenie tego, co w ostatnich 6 latach zrobiono w kościele i w gospodarskich budynkach parafjalnych.

List ten wymaga z naszej strony kilku słów wyjaśnienia. Najsamprzód nie było szkanowane nazwiska, a wprost przedstawienie sprawy z powodu przesłania do „Roli“ odpowiedzi na korespondencję Ika i naszego listu osobistego, pisanego do ks. Stan. Ł., z powodu owej odpowiedzi. Powtóre w korespondencji „Parafjanina“, pomieszczonej w „Echach“ wyliczone właśnie zostały niektóre z ważniejszych robot, jakie w kościele makowskim zostały przeprowadzone, jak również i te, które leżą w zamierze przeprowadzenia. Pominięte zostały rzeczy drobne lub te, które dotyczą zabudowań plebańskich, bo to do rzeczy parafjalnych nie należy.

Ks. Łazowski prosi, aby „dla wyswietlenia prawdy“ objaśnienie jego powtórzył inne pisma codzienne. Wątpimy, czy w życie życia dziennikarskiego, pisma codzienne zauważyły polemikę w „sprawie makowskiej“, ale dla zupełnego wyswietlenia prawdy i dla sprawiedliwości powinny przytoczyć cały przebieg rzeczy w tej sprawie, poczynając od korespondencji Ika, a skończywszy na liście ks. dziek. Łazowskiego.

Stan zbóż i łąk w gub. płockiej w dniu 14 sierpnia r. b., według informacji „Płoc

W starym biurku.

Czym się kierował dziadek, że w testamencie swym zapisał mi stare rodzinne, z ojca na syna przechodzące biurko,—nie wiem. Dość, że, gdy inni obdarzeni zostali więcej praktycznymi zapisami, mnie, swemu wnukowi, przeznaczył mebel odwieczny, o którym tyle tylko poprzednio wiedziałem, że przechowuje w swych skrytkach pamiątki starca 80-letniego i dziennik, który do ostatniej niemal chwili prowadził.

W testamencie brzmiało wyraźnie: „Wnukowi memu, Janowi, synowi syna mego Piotra przeznaczam biurko mahoniowe, dziedziczne po ojcu i proszę, aby wnuk Jan przechował ten podarek we wdzięcznej pamięci i, broń Boże, aby miał ten cenny mebel oddać komuś lub sprzedać.“

Z tych słów testamentu znać, że dziadek przypisywał dużą wartość staremu rodzinnemu meblowi, który w ostatnich czasach już mocno był zrujnowany, bo pojedyncze jego części porozkładały się i porozklejały.

Przypuszczam, że dziadek chciał poprostu zakpić sobie w testamencie ze mnie, bo nie mogę powiedzieć, abym zawsze był w zgodzie z patryarchą naszej rodziny. Różniły nas pojęcia, a dziadek lubiał sprowadzać rozprawy na drogę sporów. W ostatnich dziesięciu latach było to nawet jego idée fixe, wprost namiętnością starca spierać się o pojęcia nowoczesne, które według jego przekonania prowadziły ludzkość do zguby.

Abym na ostatku dokuzył, dziadek obdarzył mnie idealnym zapisem, za co ostatecznie nie miałem do niego żadnej urazy, chociaż lepiej obdarowani członkowie rodziny litowali się nademną z powodu tego uposiedzenia. Ten dostał zegarek złoty, wysadzony drogiemi ka-

mieniami, tamten spinki do mankietów brylantowe, inni cenną bardzo tabakierkę lub pierścień dużej wartości, ja jeden tylko otrzymałem stary mebel—klekot, co prawda, rodzinny.

Niektórzy członkowie „familji“ podejrzewali, że w szufladkach i skrytkach biurka kryć się może jakiś skarb, coś, co może mieć dużą wartość, ale podejrzenia te były nieuzasadnione, bo wiadomem było, że dziadek za życia jeszcze podzielił swój majątek, że w końcu mieszkał przy moim stryju, a jednemu ze swych synów, że pieniędzy wogóle już mieć nie mógł.

Biurko po krótkich formalnościach stało się ostatecznie moją własnością i coś w tydzień mogłem już je przewieźć do siebie.

Jeden z pewnych wieczorów październikowych, gdy wicher świsiał na dworze i smagał deszczem drzewiastą już przyrodę, poświęciłem na rozejrzenie się w biurko i przejrzenie jego zawartości wewnątrz.

Przy biurku tym rodzinnym z wielką kłiwością i z pewnym uczuciem serdecznej wdzięczności spędziłem kilka godzin z rzędu.

Z góry muszę powiedzieć, że pieniędzy ani skarbów nie znalazłem, ale znalazłem dużo z tego, co mi rozświetliło całe długie życie starca, związane z życiem społecznym kilku dziesiątków lat stulecia poprzedniego.

W głównej szufladzie natknąłem się odrazu na grubą księgę—kajet, na pierwszej stronie której odczytałem: „Zapiski życia Aleksandra, syna Bogumiła Żurskiego, herbu Leliwa—ku chwale Boga, a ku pożytkowi swemu i następcom skreślone.“ Zapiski te tymczasowo odłożyłem na bok, a zająłem się w dalszym ciągu przeglądaniem innych szufladek i skrytek.

Poza masą listów, kwiatków zasuszonych, notatek różnego rodzaju, różnych drobiazgów mających dla dziadka pamiątkowe znaczenie, natrafiłem w końcu na ciekawsze odkrycia.

W jednej np. z szuflad znalazłem obwinięty długi bat na krótkiej obsadzie, a przy nim kartkę z następującym napisem: „Tym batem poraz ostatni ekonom Wojciech wychłostał parobka Jagodę, bo spóźnił się szelma do roboty. Od tego czasu bat nie był używany, bo pańszczyzna zniesiona.“ Rozmyślałem nad tą krótką, a tak wiele mówiącą pamiątką. Ekonom Wojciech i chłostany już nie za mojej pamięci chłop Jagoda. Tak niedawne, a tak dawne czasy.

W skrytce niewielkiej opodal leżał zawinięty w papier kawałek ziemi skamieniałej i kwiatek zasuszony a przy nich kartka objaśniająca: „Pamiątka z kampanji węgierskiej. Ziemia i kwiat z miejsca, gdzie ugodzony zostałem kulą. Bóg miłosierny powołał mnie do życia z powrotem, za co niech Mu będzie chwała.“

Ale największe wrażenie zrobiło na mnie wykrycie w jednej z szuflad pamiątki dziadka, która do lez mnie pobudziła. Kartka objaśniająca mówiła: „Kawałek drzewa podłogi z krwią, gdy ugodzona piką padła martwa żona moja Anna. Ja wówczas byłem daleko za domem.“

Dzieje, dzieje mojej babki, o których opowiadano mi w dzieciństwie. Wpatrywałem się z niemiym smutkiem w ten kawałek drzewa z czarną plamą krwi zeschłej, która mówiła mi o całej tragedji lat minionych.

Wiele innych pamiątek, mniej lub więcej drogiej osobiste mojemu dziadkowi, przesunęły mi się przed oczyma.

Co pisał starzec w swych zapiskach może okoliczności pozwolą mi ogłosić kiedyś. Teraz powiem tylko, że przez kilka wieczorów następnych odczytywałem je z wzrastającą wciąż ciekawością, a dowiedziałem się z nich wiele, bardzo wiele.

Uczciłem pamięć dziadka, bo dar jego, stare biurko, „stary klekot“ rodzinny, przechowuję dotychczas z wielką wdzięcznością.

Heronim Koloniski.

gub. wied
je: (Sprz
końcowi;
wplynęły
kiwany
na nizini
wskutek

W po
Bielino
zboża n
Rogozin
Zniwa

Ozimina
stodół,
le w ty
kazuja
ba będzi
nie przy

Bural
poprawi
W ogóle
niektóre
prowadz
się nie

Ochr
w pow.
zakłada
Jak
nek—c
ków dla
się po

Dobr
naszej
nich w
dytowej

Kons
w 16-t
danych
ludność
bydła
i 24,08
80,835

Sam
mał po
mojają
Samojz
dencję

Te
i Skru
ty u si
stem p

Och
romani
skim v
cie w
folwar

Spr
wśród
nów“
oszczę

We
nosiły
z rozp
rządu
części
niono

tą w
żadne
nił po
wyraz
jedyni

Lec
zyt w
na pi
kiej g
bnych

Wi
ich p
Leon
takow
zarząd
ziemia

„wkle
ków
kryci
wiły.

Ws
zyców
dowej
wysta
torsk
rów

Os
Śniec
burgu
państw

Gr
9 lip
łomży
Zabie
w ozi
rb. (1

Za
twier
zarzą

gub. wiedm. przedstawił się, jak następuje: Sprzęt ozimin zbliża się wszędzie ku końcowi; rozpoczęto zbiór jarzyn. Deszcze wpłynęły na jakość ziarna, urodzaj oczekiwany przeciętnie pomyślny; okopowizny na nizinach psują się; siano miejscami — wskutek deszczów nie sprzągnięte.

W pow. plockim w gminach Ramutówko, Bielino i Brwilno, wylew Wisły zniszczył zboża na sumę około 20,000 rb., w gm. Rogozino grad poczynił strat na 1500 rb.

Żniwa w głównej części już skończone. Ozimina prawie wszędzie już zebrana do stodoł, lub w sterty. Stert na polu w ogóle w tym roku dużo, ale omloty żyta wykazują mały plon. Ostatecznie jednak chleba będzie dosyć. Rolnicy zajęci są obecnie przygotowywaniem pól pod zasiewy ozime.

Buraki cukrowe w ostatnich czasach poprawiły się, dzięki sprzyjającej pogodzie. W ogóle jednak plon będzie tak mały, że niektóre fabryki zamierzają podobno nie prowadzić kampanji, bo koszty przeróbki by się nie opłaciły.

Ochrona wiejska. Właściciel Łaszewa w pow. ciechanowskim p. Juliusz Żorawski zakłada u siebie ochronę dla dzieci tej wsi.

Jak czytelnicy widzą z naszych wzmianek — ochrona wobec ułatwionych warunków dla ich zakładania, rozpowszechniają się po wsiach.

Dobrzyń n/Drwęca. Mieszkańcy osady naszej poczynili starania u władz odpowiednich w sprawie założenia towarzystwa kredytowego.

Konsumcja mięsa. W ciągu roku 1902 w 16-tu rzeźniach gub. plockiej, według danych urzędowych, zabito na potrzeby ludności miejscowej i wojska: 21,649 sztuk bydła rogatego, 17,867 cieląt, 17,235 owiec i 24,084 sztuk trzody chlewnej; ogółem 80,835 sztuk.

Samojazdy. Abraham Pisarenko otrzymał pozwolenie na puszczanie w ruch samojazdów pomiędzy Rypinem, a Sierpcem. Samojazdy te mają przewozić i korespondencję pocztową.

Telefony na wsi. Dobra Okalewo i Skrwilno w pow. rypińskim zaprowadziły u siebie telefony, łączące dobra te z miastem powiatowym Rypinem.

Ochronki dla dzieci. P. Zygmunt Choroński z Gostkowa, w pow. ciechanowskim wniósł podanie o pozwolenie na otwarcie w tej wsi ochronki dla dzieci służby folwarcznej.

Sprawa leonowska. Jak już wiadomo, wśród wierzycieli Tow. akcyjnego „Leonów” są również tacy, którzy oddawali oszczędności swoje za kwitkami kasy.

Według nich kwity te przez jakiś czas nosiły nazwę „depozyty” lecz później z rozporządzenia jednego z dyrektorów zarządu Towarzystwa, polski tekst kwitu w części zmieniono i wyraz „depozyt” zamieniono na wyraz „wkład,” do czego zresztą właściciele kwitów nie przywiązywali żadnej wagi, tembardziej, że, jak ich objaśnił pomyślny dyrektor, zamiast obcego wyrazu *depozyt* na polski *wkład* zrobiono jedynie dla łatwiejszego zrozumienia.

Lecz w chwili gdy podług prawa, depozyt winien być zwrócony składającemu go na pierwsze żądanie i w tej formie, w jakiej go złożono, wkłady zwyczajne z podobnych przywilejów już nie korzystają.

Właściciele kwitów prosili o przyjęcie ich pretensji do pasywów masy upadłości Leonowa z pierwszeństwem zaspokojenia takowych przed innymi wierzycielami lecz zarząd masy i sąd handlowy, nie znajdując żadnych wskazówek prawnych, ażeby „wkłady” miały być wydawane z majątków upadłych przedtym, zanim będą pokryci inni wierzyciele, prosbie ich odmówili.

Wskutek tej odmowy właściciele depozytów zwrócili się ze skargą do izby sądowej, a niezależnie od tego mają zamiar wystąpić ze skargą do władzy prokuratorskiej, lecz już bezpośrednio na dyrektorów zarządu.

Osobiste. Gustaw Śniechowski, rodem ze Śniech, po odbytych studiach w Charlottenburgu, złożył z odznaczeniem drugi egzamin państwowy na politechnice lwowskiej.

Grad wielkości orzecha, jaki padał w dniu 9 lipca r. b. na polach wsi Zawady w pow. łomżyńskim, oraz Kapiec-Lipniki i Milewo-Zabielne w pow. mazowieckim, poczynił szkód w oziminach i zbożach jarych na sumę 5170 rb. (na przestrzeni 872 morg.)

Zarząd straży ogniowej kolneńskiej, zatwierdzono w następującym składzie: prezes zarządu — Stanisław Rafalski, członkowie za-

razdu: ks. Kuderkiewicz, Konstanty Żukowicz i Henryk Jabłoński; ich zastępcy: Franciszek Stachelski i Piotr Daniłow. Członkowie komisji rewizyjnej: Stanisław Jasiński, Dawid Gutentag i Paweł Olechowski; ich zastępcy: Kleofas Pikuliński, Judka Borkowski i Szczepan Kiełczewski. Naczelnik straży czynnej Henryk Wawrowski, pomocnik naczelnika — Jan Mogielnicki. Zarządzający majątkiem towarzystwa Jan Ostrowski.

Ruch w sprzedaży ziemi. Folwark Złotopolszczyzna albo Mencowizna, w powiecie lipnoskim przestrzeni 222 morgi od Ignacego i Marji Niedzielskich nabyli koloniści niemieccy w liczbie 16 za 20,000 rb.

(Zaznaczyć należy, że Bank włościański odmówił pożyczki tym kolonistom. — Jest to już drugi wypadek w gub. plockiej, że Bank odmawia swej pomocy Niemcom-kolonistom.)

Folwark Pajewo Rzyński lit. B w powiecie ciechanowskim, przestrzeni morgów 87 od hr. A. Krasieńskiego nabył Konstanty von Helmersen za 7250 rb.

Folwark Czaplice-Baki i Czaplice-Jaworowo w pow. przasnyskim, przestrzeni morgów 440 od Feliksa i Walentyny Czaplickich, nabył na licytacji rotmistrz Michał syn Jana Słan-ski za 18,007 rb.

Folwark Chotum lit. A w pow. ciechanowskim, przestrzeni 79 morgów, należący do niewiadomego z pobytu Jakóba Kowalskiego nabył przez licytację Ignacy Gołębiowski za 3460 rb.

Wezwwanie spadkobierców. Łomżyński sąd okręgowy, w terminie 6-miesięcznym wzywa spadkobierców: Jana, Józefa i Jana Rydzewskich, współwł. dobr. Rajgrodziki vel Ruszczyce w pow. szczuczynskim; Konstantego Szabrańskiego, współwł. dobr. Łojki C. w pow. szczuczynskim.

Notariusze kancelarii hipotecznej Łomż. sądu okr. w terminie 6-miesięcznym wzywają spadkobierców: Wiktorji Zambrzyckiej, współwł. dobr. Kuczyn-Wielki lit. D. w pow. mazowieckim; Feliksa i Marjanny małż. Koskowskich, współwł. dobr. Mieczysławowo w pow. łomżyńskim; Antoniego Dragowskiego, współwł. dobr. Jamiolki-Piotrowięta A. w pow. mazowieckim.

Sekretarz hipotecznego wydziału makowskiego, w terminie 6-miesięcznym, poszukuje spadkobierców Litmana Maczkowskiego, właściciela nieruchomości № 426 w Makowie.

Łomżyński wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym, w terminie 6-miesięcznym wzywa spadkobierców: Franciszka Zalewskiego, współwł. dobr. Zakliczewo pow. makowskiego; Karola Fettinga, wierzyciela sumy hipotecznej i gwarancji na dobrach Górki i Kleszewo A. w pow. pułtuskim.

WIADOMOŚCI.

Akcyza od cukru. Ministerjum skarbu wystąpiło z przedstawieniem do rady państwa o powiększenie od 1904 r. personelu nadzoru akcyzy od cukru w gub. podolskiej i plockiej, na które przypada największej spraw sądowych z powodu przekroczenia odnosnych przepisów.

Loterie fantowe. Ministerjum spraw wewnętrznych, mając na względzie powiększenie szczytów zasobów pieniężnych organizacji przeciw-pożarowych, zezwoliło na urządzanie loterii fantowych na rzecz straży ogniowych, z zastosowaniem przepisów, obowiązujących loterie na cele dobroczynne.

Pożyczki pod zastaw drzewa. Ministerjum rolnictwa zajęło się opracowaniem przepisów o udzielaniu przemysłowcom lesnym kredytu na zastaw przygotowanych materiałów drzewnych, z wydawaniem zaświadczeń składowych i zastawnych, na wzór pożyczek na zboże i inne towary.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Z półwyspu Bałkańskiego).

Na Półwyspie Bałkańskim wypadki rozwijają się coraz gorzej. Powstanie macedończyków rozszerza się na całą prowincję, a jednocześnie z tym i albańscy zaczęli znowu podnosić głowę przeciwko chrześcijanom. Telegramy donoszą wciąż o potyczkach i walkach staczanych przez powstańców, bo siła turecka przeważa. Ale bronią macedończyków nie jest walka na otwartym polu z Turkami, którzy są silniejsi. — Bronią macedończyków jest dynamit, przy pomocy którego urządzają zamachy na gmachy publiczne, na koleje i mosty. Jeden z przewódców macedończyków wyraził się, że przy pomocy dynamitu naród otrzyma należne mu prawa. Cała sprawa przedstawia się w danej chwili poważnie wobec

możliwych powikłań w związku ze sprawą tą pozostających. Zabójstwo konsula rosyjskiego w Monastyrze — Rostkowskiego rozdrażniło Państwo Rosyjskie — a w części i Europę. Rosja wysłała surowe upomnienie Turcji z żądaniem bezwzględnego ukarania zabójcy, jako i urzędników Monastyrza, którzy dopuścili do tego. Przytym minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff zawiadamia ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, że jednocześnie z temi żądaniem wysłane zostaną okręty wojenne na wody tureckie. Prawdopodobnie jeżeli Turcja spełni obecne żądania Rosji, do groźniejszych zatargów nie przyjdzie. W ostatnim z telegramów czytamy, że dążeniem Rosji jest, aby Turcja wprowadziła jaknajręchlej przybiecane już dawniej reformy w Macedonii. — Groźniejsze zatargi mogą wówczas powstać dopiero, jeżeliby sprawa na półwyspie Bałkańskim rozwinęła się szerzej, jeżeliby Bułgaria zmuszona była wystąpić w obronie Macedonii i wypowiedziała wojnę Turcji, do czego naród bułgarski pcha swój rząd, który jednak opiera się temu. Opinia publiczna w Bułgarii mocno jest niezadowolona z księcia Ferdynanda, który w chwili tak krytycznej dla narodu i państwa siedzi za granicą. Jak wiadomo rozeszła się była pogłoska nawet, że książę Ferdynand wyjechał za granicę, ponieważ wykryto przeciwko niemu spisek, mający na celu usunięcie go od rządów. Pogłosce tej zaprzeczono, ale faktem jest, że bułgarzy, a zwłaszcza tamtejsze sfery wojskowe mocno są niezadowolone z księcia Ferdynanda, który zdaje się w ogóle dość biernie i obojętnie odnosi się do spraw przybranego państwa i narodu. Przedtem, czy później wobec takich okoliczności może przyjść do zmiany rządu obecnego. — Opinia bułgarska przebiega o udzielenia pomocy macedończykom-powstańcom, nad którymi wojska tureckie znęcają się w okropny sposób, czyniąc odwet za siebie. Powstańcy zapowiadają, że nie ustaną w walce — dopóki nie zdobędą sobie przynależnych praw. A prawa te streszczają się w żądaniu, aby wytworzyć z Macedonii prowincję, pozostającą pod zarządem gubernatora, mianowanego przez państwa europejskie, a nie przez rząd turecki. Za gubernatorem-chrześcijaninem w Macedonii nastąpiłoby obadszenie innych urzędów chrześcijanami. Czy powstańcy bez pomocy Europy, czy Bułgarii wywalczą sobie takie prawa, czy niekani i pokonani przez silniejszą Turcję — nie ustana, przyszłość pokaże. A pomocy, czy wtrącania się czynnego do tej sprawy nie można się spodziewać od Europy, która boi się jeszcze większego zaognienia stosunków, gdyby przyszło do wojny. Należy wreszcie zaznaczyć, że Turcja spełniła już żądanie Rosji, że więc na razie powikłania stosunków spodziewać się nie można.

Ciężkie ma zadanie powołany na tron serbski król Piotr. Stosunki wewnętrzne wobec mnogości i rozbieżności stronnictw w tym małym państwie są powikłane. Partja wojskowa, która zamordowała króla Aleksandra, chciałaby rządzić państwem, tymczasem przyzwitość wobec Europy nakazuje członków tej partji jak najmniej wysuwać na widownię. Z tego powodu są rozterki różne, które dla rządów króla Piotra I stanowią prawdziwie ciężar korony. Było w Serbji przesilenie ministerjalne, ostatecznie już szczęśliwie zażegnane, ale bądź co bądź rozterki stałe są i nie prędko ustaną.

I w ogóle na widnokręgu politycznym zachmurzyło się znowu groźnie w ostatnich czasach, ale zdaje się tymczasowo z chmur tych nie spadnie nawałnica. Politycy europejscy nie takie już rozpedzali chmury.

Z czasopism.

Wyjaśnienia „Przegl. Tygodniowemu”. Nie stajemy w obronie, ale wysławiamy. Ostatnią rubrykę p. t. „Z Kraju” Przegląd Tygodniowy poświęcił w całości sprawom plockim, przyczem poczynił pewne ze swej strony uwagi, na które uważamy za potrzebne odpowiedzieć.

„Przegląd” dziwi się ulewom wymowy członków Tow. rolniczego na zebraniach ogólnych. „Praktycznych namacalnych korzyści z działań Tow. zanotować możemy nie wiele, ale każda sprawa, mianowicie w projekcie, obficie jest ogadana. Przedewszystkiem poruszane są zabawne, a jawne kwestje, np: napisanie historii większej własności w gub. plockiej. Mianowicie

do czego to ma służyć? A powtóre, kto ma taką pracę i na jakich źródłach przedsięwziąć? Nie możemy się też dziwić, że osoba, która podjęła się tego zadania, wycofała się czymprędzej. Postanowiono więc dość do celu inną drogą, mianowicie założyć biuro statystyczne (zdaje się z parustrublowym uposażeniem), któreby za pośrednictwem gminnych delegatów, dane na gruncie zebralo. I owszem, chociaż mamy bardzo mało wiary, aby tą drogą można było zebrać poważny materiał. Tak pisze „Przegląd Tygodniowy”.

Z wyjątku, który tu przytoczyliśmy, czytelnik plocki „Przeglądu” od razu pozna nieznajomość ze strony piszącego stosunków miejscowych, rolniczych.

Czyżby „Przegląd” chciał, aby różne ważne sprawy, będące na porządku dziennym zebrani ogólnych członków Tow., sprawy, które trzeba wszechstronnie oświetlać, nad którymi trzeba się głęboko zastanowić, odbywały się bez dyskusji, bez rozpatrzenia szczegółowego w gronie stowarzyszenia, liczącego około 400 członków? Gdyby tak było, to wówczas „Przegląd” miałby zupełną słusność obwiniać członków o obojętność, o apatię względem spraw Tow. Z każdej rozprawy, z każdej dyskusji stowarzyszonej — rolnik może coś skorzystać, czegoś się dowiedzieć, czymś oświecić swój umysł. Nie wszyscy rolnicy są tak wprawni w wymowę, aby myśl swą przedstawiać jasno, treściwie, konkretnie, ale tego narażenie trudno żądać od nich. Nie mamy pola do uprawiania dobrej wymowy, a tow. rolnicze istnieją zaledwie od lat trzech, więc nie wszyscy jeszcze weszli w rutynę ścisłego, treściwego przedstawiania swej myśli. Nie powinniśmy narzekać na powódź wymowy, powinniśmy być zadowoleni, że coraz szerszy ogół przyjmuje udział w obradach nad sprawami swego stowarzyszenia.

Nie będziemy wyjaśniali „Przeglądowi” jakie są „praktyczne, namacalne korzyści z działań Tow.”, bo odpowiedź naszą rozciągnęlibyśmy bardzo, gdybyśmy chcieli przedstawić w szczegółach tę działalność w ciągu lat trzech.

Napisanie monografii „historji większej własności w gub. plockiej” nie jest sprawą ani zabawną, ani jałową. Studium takie, na wydanie którego osoba prywatna przeznaczyła fundusz, będzie taką samą książką statystyczno-ekonomiczną, jak wiele innych. Historia ta to nie tylko historia większej własności, ale historia zmian, jakie przechodziła ziemia w ciągu wieku XIX, historia pod wielu względami ciekawa, bo wykazująca te wpływy i te czynniki, jakie składały się na zmiany w naszych stosunkach rolniczo-ekonomicznych w ciągu burzliwego wieku. Dla W. Ks. Poznańskiego istnieje taka książka i z pewnością „Przegląd” ciekawie by ją rozpatrywał, bo dawałaby ona wiele do myślenia. Na jakich źródłach — pyta się Przegląd, robota może być przeprowadzona? A czyż nie istnieją księgi hipoteczne gubernialne i powiatowe, w których każda własność ziemska opisana jest dokładnie, jakie koleje przechodziła, jak się drobniła, jaka była cena ziemi i t. p. Tylko u nas brak jest ludzi, którzyby studja takie, rzeczywiście znużające, przeprowadzić chcieli.

Wreszcie zaznaczamy, że wytworzenie biura statystycznego wcale nie stoi w związku z wydaniem owego studjum. Biuro statystyczne ma na celu zbieranie materiałów wszelkich odnosnie spraw rolniczych, a więc w danym czasie przedstawienie widoków o urodzajach, o sprzętach i t. d. W obowiązkach delegata gminnego leży udzielanie odpowiedzi na wszelkie kwestjonariusze, zapytania i t. p. Z „historją własności” nie ma biuro najmniejszej łączności.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

poleca:

plugi krajowych fabryk: Zawadzkiego i Sucheniego po cenie od 32 rb., brony sprężynowe Osborn'a po 42 rb. i inne narzędzia i maszyny rolnicze, nasiona wszelkie, koniczyzny i przelot, żyto do siewu oryginalne i krajowej reprodukcji wyborowa po cenie 5 rb. 50 k. za kurzec („Elité” i „Waza Tryumf”), worki, kłódki, cement nawozy sztuczne: superfosfat po 1 rb. 50 k. za 100 fun., saletrę po 4 rb. 25 kop. za 100 fun. etc.

poszukuje:

przelotu, koniczyzny, żyta i pszenicy do siewu, jęczmienia do siewu i browarnego.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 21 sierpnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 630 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy owsa 100 korcy, gryki 15 korcy, grochu 0 korcy, rzepaku letniego 10 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli ml. 30 korcy wiki 0 korcy seradeli 0. Lubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny

szwedzkiej 0 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy.—Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,70 do 5,75 za 210 f., żyto od rb. 3,65 do 3,75 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,00—3,15 za 210 f., owsa od 2,10 do 2,15 za 140 f., gryka od 4,20 do 4,25 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 5,50 do 6,00 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 1,50—1,55, wika 000—000, seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 0,00 do 0,00.—

Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczyzna 90 do 100 za 120 f.

Warszawa 21 sierpnia (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej”. Za pod w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 97—99, średnia 94—96, posłednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 70—72 posłednie 67—69 Jęczmień brow. 80—85 Na paszę i kasze 70—75

Owies krajowy 80—83. Groch polny warzelny 100—110. Gryka 75—79 Uspokojenie targu ożywione ceny stałe. Dowozy umiarkowane. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,15 za korzec Pszenica 5,75 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,20.

Łomża, 21 sierpnia Pszenica 5,70—5,80 rb żyto 3,60—3,80, jęczmienia 0,00—3,40 owies 2,40—2,80 r. gryka 3,90—4,00. groch 4,60—4,80.

W VI klasowym zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim z pensjonatem i klasą wstępną

JADWIGI KOTWICKIEJ

w Warszawie, przy ul. Brackiej № 18, m. 6.

Zapis uczenie nowowstępujących na rok szkolny 1903/4 rozpocznie się 25 sierpnia. Egzaminu wstępne 1 i 2 września. Początek roku szkolnego 3 września. Uczenie zeszlazocne obowiązane są dopełnić zapisu osobiście, lub listownie przed d. 1 września.

!UWAGA!

Polecamy nowe papierosy wysokiego gatunku lekkie i nadzwyczajnie miękkiego smaku w białej bibułce:

10 szt. 6 kop. „**NARODOWE**” 5 szt. 3 kop.

Także prosimy zwrócić uwagę, że nowo otrzymane tytonie ostatniego zbioru niebywalej dobroci, dały nam możność ulepszyć jeszcze więcej wysoki gatunek znanych naszych papierosów

„Gabinetowe” „Aldona”

10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

nabywać można we wszystkich składach i dystrybucjach tabaczych.

Fabryka Tabaczna A. N. SZAPOŚNIKOW
w St. PETERSBURGU.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem i kontrolą

Stacji doświadczalnej w CHOJNOWIE przez PRZASNYSZ

dostarcza do siewów jesiennych następujące odmiany zbóż

ozimych wyborowej jakości:

ŻYTO: Petkuskie, Zeelandzkie, Włosciańskie Kurpioskie.

PSZENICA: Puławska, Wysokolitewska, Płocka, Sandomierska, Kujawska.

Stacja posiada na sprzedaż: nowo uszlachetnione wprowadzone do hodowli miejscowej odmiany pszenic, oddawna w miejscach ich hodowli wyróżniające się plennością i wytrzymałością na wpływy klimatyczne: Pszenicę Rumocką pochodzącą od słynnej przed laty odmiany Talavera; Pszenicę Gruduską i Brzeźnińską, zaaklimatyzowane od lat kilkudziesięciu z angielskiej odmiany Victorja.

Produkcja zbóż u liczego grona rolników ułatwia utrzymanie czystości odmian w należytych stanie.

Cena za 100 kilogramów (244 funt.) loco stacja kolei Nadwiślańskiej CIECHANÓW.

Przed wysłaniem transportów stacja dokonywa oceny nasion i plombowania worków.

	worków	worków	worków
pszenicy . . . po rub.	8.50	8.00	7.50
żyta . . . po rub.	7.00	6.50	6.00

Worki obliczamy po cenie kosztu. Próbkę wysyłają się na żądanie.

Ceny w partjach wagonowych do porozumienia. Prosimy o wcześnie zamówienia pod adresem pocztowym:

Płocka produkcja nasion Chojnowo przez Przasnysz; telegraficznie: Przasnysz, Produkcja nasion.

Z początkiem roku szkolnego
otwieram przy mojej

SZKOLE 2GA KLASĘ

Egzaminy wstępne rozpoczyna się 10 Sierpnia, lekce 31 t. m. Szkoła mieści się w domu W-go Myszkiewicza, w Starym Ryńku, obok Fary.

Przełożony szkoły Topoliński.

STANCJA dla UCZNIÓW

zatwierdzona przez pana dyrektora gimnazjum męskiego. Wiadomość: ul. Warszawska № 18. ORŁOWSKA.

TAMŻE WYDAJĄ OBIADY!!

SZKOŁA PRYWATNA
w Płocku.

Są ludzie, którzy wprowadzają w błąd publiczność, rozsiewając wieści że ja swą szkołę zwiżam; o toż wbrew tym wszystkim fałszywym pogłoskom, mam honor zawiadomić osoby zainteresowane, że szkołę mam i nadal prowadzić będę i takowa od 1 Lipca r. b. mieści się przy ulicy Tumskiej w domu p. Józefowskiego № 485.

Wpisy szkolne zaczynają się z dniem 1 sierpnia i trwać będą do dnia 30 sierpnia r. b. poczem nastąpią formalne zajęcia. Utrzymujący szkołę prywatną w Płocku.

BIAŁECKI JÓZEF.

OWCZARNIA ZARODOWA
LUBERADZ

rozpoczyna sprzedaż tryków 24 sierpnia.

Marja Gutkowska,

przełożona pensji żeńskiej w Płocku, przy

ul. Kolegialnej, № 10, w domu Rohrmanna,

zawiadamia Szanownych rodziców i opiekunów, że ZAPIS uczenie, tak przychodnich, jak i pensjonarek rozpocznie się dnia 29 (16) sierpnia 1903 roku i trwać będzie codziennie od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu.

Lekcje zaś rozpoczną się dnia 9 września (27 sierpnia) r. b.

NAUCZYCIELKA

doświadczona, gruntownie posiadająca język francuzki, przygotowuje do szkół i prowadzi naukę samodzielnie. Wiadomość u Maciejowskich, dom Górnickiego nad Wisłą.

Stancja dla uczniów

zatwierdzona przez pana dyrektora gimnazjum męskiego z konwersacją niemiecką.

Ul. Stary-Rynek dom Benkiego
Stanisława Litewskiego.

MŁYN WODNY

koło nasiebiejne. 16 K. P. rzeczywistych siły. ganków 6, w tem 3 pary walców, stała klientela, do wydzierzawienia na kilka lat, na korzystnych warunkach.—Od Kwietnia 04. może być razem wydzierzawione rybołówstwo na 7 włókach jeziora. Wiadomości bliższe, Zarząd Dóbr Długie, poczta Rypin, gub. Płocka.

3000, 4000, 5000 Rubli

zaraz do umieszczenia na I numerze nieruchomości miejskiej, lub wiejskiej, pierwszeństwo ma powiat Płoński.

Wiadomość w KLUCZEWIE
p. Płoński.

Dominium Dulsk
SPRZEDAJE TRYKI
r. Rambouillet

Stacja pocztowa Dobrzyń n. Drwęcą

D. 13/26 sierpnia 1903 r. o godzinie 2 po południu w gubernji Lubelskiej, powiecie Nowo-Aleksandryjskim, pod Opolem w Niedzwiedzie odbędzie się

doroczna sprzedaż koni ze stad
Kleniewskiego Władysława

bez podstawienia i cofnięcia, poczynając od cen zaofiarowanych przez licytujących. Sprzedane zostaną 2 klacze pełnej krwi angielskiej, 1 klacz czystej rasy arabskiej, 1 klacz arabsko-angielska, 1 ogier czystej rasy arabskiej, 1 ogier 3/4 krwi angielskiej, 12 wałachów, 4 klaczek i 2 wałazki polsko-arabsko-angielskie.

Szczegółowy spis tych koni wysyła się na żądanie. Poczta i telegraf Opole. Najbliższa stacja drogi żelaznej Nadwiślańskiej Nowo-Aleksandryja (Puławy) lub Nałęczów.

BARANY

rasy RAMBOUILLET
DO SPRZEDANIA

w Niszczykach, przez Bielsk.

CZYTELNIJA
Heleny Potworowskiej

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.
Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

PRYWATNY ZAKŁAD POŁOŻNICZY
D-ra Rejsa

w Warszawie—Chmielna, 16.

Przyjmuje osoby spodziewające się słabości na czas dłuższy, na żądanie oddzielne pokoje, ceny umiarkowane.

Bliższe informacje na miejscu, lub D-r
REJS—Nowy Świat, № 26.

AKUSZERKA

PIERWSZEGO RZĘDU

b. przełożona instytutu położniczego przyjmuje na słabość bez meldunku, umieszcza dzieci. Udziela porad. Niezamożnym ustępstwo. Hoża 12 m. 5, II piętro front.

Salon, gabinet i przedpokój

na 2 piętrze z frontu do wynajęcia Wiadomość w księgarni Kempnera.



KONKURENCJA!

Żegluga parowa

JAWORSKIEGO i ROGOZIKA

wysyła parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi

z Płocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny)
z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano.

Codziennie oprócz piątków i sobót:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano
z Warszawy do Płocka o g. 7½ w. (noc.)

Na parostatkach nocnych sypialna miejsca numerowane

Przystań w Warszawie 3-a od mostu
Przystań w Płocku 1-sza od mostu.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



St. Górnickiego

wysyła parostatki

CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 8 rano
i o 5 wiecz.

z Płocka do Włocławka, Ciechocinka
i Torunia o godz. 6½ rano

po przybyciu nocnego z Warszawy
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

z Warszawy do Płocka, Włocławka
i Torunia o godz. 11 w. nocny.

z Włocław. do Płoc. i Warsz. „12½ w. p.”
z Włocławka do Torunia o g. 12½ po poł.

z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. 3 rano.

Na parostatkach nocnych miejsca sypialna numerowane.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою Г.р. П.л. 8 Августа 1903 года

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.